Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7. Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480**, z odnoszeniem do domu **M 520.** Zamiejscowa **M 540.** Zagranicą **640.**
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Ogłoszenie: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 30. — Układ tabelaryczny Mk 40. — Drobne od wyrazu Mk 10. — Matrymonialne i korespondencya pryw. Mk 15 Nadesłane Mk 75. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 90. — Głosy publ. i dział ekonom. Mk 90. — Na 1-ej stronie Mk 120. — Ogłoszenia zagraniczne 50% drożej Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Admin. „Gońca Krakowskiego". Komun. przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

Nr. 296. — Rok IV. Kraków, poniedziałek 31. października. Redaktor naczelny: **Józef Rączkowski.**

Wielki dzień.

Kraków, 30 października.

Trzydziesty pierwszy października, to najmłodsze, a zarazem najradośniejsze święto Krakowa. Przed trzema laty w mglisty, jesienny poranek tego dnia zaświeciło nad wawelską stolicą słońce wolności.

Z wszystkich miast Rzeczypospolitej gród nasz pierwszy dostąpił szczęścia wypędzenia najeźdźcy; Kraków wywiesił sztandar narodowy o kilkanaście dni przed Warszawą, o kilka tygodni przed Poznaniem. Oddychaliśmy już swobodnie, podczas gdy na olbrzymim szmacie ziemi polskiej ciężyła jeszcze wraża łapa. Dzień uwolnienia Krakowa to istotnie początek wiekopomnego aktu Zmartwychpowstania całej Polski.

Trzy lata... Okres niedługi w życiu poszczególnej jednostki, jakże znikomo krótki w życiu narodów.

A jednak... Polska może z dumą i radosnem zadowoleniem popatrzeć na ubiegłe trzechlecie, na tych pierwszych tysiąc dni swego wskrzeszonego bytu.

Nieprzerwane pasmo wydarzeń, ustawiczne zmaganie się z trudnościami, wszystko to, co się składa na treść codziennego życia i co nam to życie zatruwa — przesłania nam całokształt obrazu. Widzimy tylko jego poszczególne fragmenty, niezawsze najbardziej nęcące i różowe. Stąd pewne zgorzknienie, pewna skłonność do pesymizmu.

I zaprawdę najdonioślejsze znaczenie chwil uroczystych tkwi w wzniesieniu się ponad normalny poziom, w możności objęcia wzrokiem szerszych horyzontów, w podłożu psychicznym do zcałkowania wrażeń.

Spróbujmy rzucić okiem wstecz, spróbujmy uczynić bilans naszego narodowego dorobku w okresie od 31 października 1918 do 31 października 1921 — a zobaczymy, że do radości i dumy mamy istotne prawo.

Po ciężkich walkach, w których dopiero **zdobyliśmy** niepodległość **darowaną** nam przez Opatrzność, uzyskała Polska granice względnie korzystne. Pokój ryski zapewnił nam na Wschodzie warunki terytoryalne potrzebne dla normalnego rozwoju; na Zachodzie ofiarny czyn powstańców górnośląskich, świadoma celu wola tamtejszego ludu i zjednoczony wysiłek całego społeczeństwa uratowały dla Rzplitej przynajmniej część piastowskiej ziemi. Z problemów granicznych pozostała wprawdzie „otwartą" sprawa Wilna, ale i ona nie znajduje się bynajmniej w stanie beznadziejnym. Hart i patryotyzm naszych kresowych braci stanowi najlepszą gwarancyę, że wszelkie próby oderwania Wilna od macierzystego pnia spełzną na niczem. Wrogowie nasi próbują nadto stworzyć sztucznie sprawę Galicyi Wschodniej. Ziemia czerwieńska, ze swą bohaterską stolicą na czele pokazała wszakże, że zakusom potrafi stawić czoło, że chce i umie się obronić. Lwów i cała dzielnica — od Sanu po Zbrucz — są nierozerwalnie związane z resztą Rzplitej, ślubem podwójnym: miłości i przelanej krwi.

Pomimo więc wszelkich wad i niedomagań dzisiejszy obszar państwa polskiego daje nam możność pełnego wyżycia się, stanowi dostateczne ramy dla pracy nad budową gmachu narodowej przyszłości.

Budowa zaś tego gmachu postępuje naprzód.

Polska ma już dziś konstytucyę, będącą fundamentem trwałym, bo opartym na najszerszych rzeszach społeczeństwa. Wielkie reformy społeczne, (przedewszystkiem reforma rolna), których celem jest racyonalna przebudowa naszego organizmu i wzmocnienie przez to państwa — znajdują się w stadyum realizacyi. Chłop i robotnik polski to już dziś pełnoprawni, ale i całkowicie uświadomieni obywatele Rzplitej. Dali tego najlepszy wyraz w czasie grożącej nawały bolszewickiej, a rok rządów chłopa-prezydenta był dalszym przejawem tej radosnej prawdy.

Administracya państwowa, nieistniejąca w dwu trzecich państwa w r. 1918, szwankująca tak bardzo w latach następnych, doznała znacznego usprawnienia, co nam przyznaje nawet niechętna zagranica. Prawda, wiele jest jeszcze do zrobienia, najgorszy okres przecież minął.

Tygodnie ostatnie rzuciły również promień światła na bolesną dziedzinę spraw walutowych i gospodarczych. Kraj cały ożywia niezłomna nadzieja, że i tu odnajdujemy już drogę do lepszego jutra.

Całości państwa **na zewnątrz** strzeże bohaterska, coraz lepiej zorganizowana armia.

Ujemne pozycye naszego bilansu: orgia partyjnych walk, zbyt małe poszanowanie władzy, niewystarczająca intensywność pracy, to troski,

poważne, które jednak nie przeważają szali. Ufajmy, że w roku przyszłym będziemy mogli w znacznej mierze skreślić je z rachunku.

Bilans nasz nie jest zły.

Kraków ma powód do specyalnie radosnego zadowolenia. Tak bowiem, jak przodował w zrzuceniu jarzma najeźdźcy, tak też przez cały czas istnienia odrodzonej Rzplitej kroczył na czele miast, spełniających swe obowiązki względem państwa. Wojskowe listy strat i wykazy podatkowe są najwymowniejszem świadectwem ducha Krakowa.

Nie chcielibyśmy wnosić dziś dyssonansu, ale z żalem stwierdzić musimy, że nie wszyscy w państwie, nawet z pośród jego czynników kierowniczych, umieją należycie ocenić rolę, jaką bieg i rozum dziejów wyznaczyły podwawelskiej stolicy. Niezrozumiałe uprzedzenia dzielnicowe, echa wojennych „oryentacyj" i zbyt gorliwe dążności cetralizacyjne powodują, że głos Krakowa zbyt mało jest słuchany, że jego siły intelektualne zbyt mało są wyzyskiwane dla dobra państwa.

A szkoda to naprawdę wielka. Setki lat stołecznego charakteru, codziennego kontaktu z tymi, co na Wawelu budowali wielką, mocarstwową Polskę, ostatnio zaś półwiecze konstytucyjnego życia — wszystko to spowodowało, że Kraków stał się nieprzebranem źródłem doświadczenia politycznego, ośrodkiem myśli państwotwórczej. Nie wolno, by to doświadczenie nie doszło do głosu, by ta ożywcza energia myśli państwowej choćby w małej części marniała bezczynnie.

W imię racyi stanu całej Rzeczpospolitej musi uzyskać w niej Kraków należne stanowisko.

O tem w dniu dzisiejszego święta przypomnieć się godzi.

Echa zamachu lwowskiego.

Dalszy rozwój śledztwa. — Sprawa zamieszczenia tajnego aktu przez „Wpered". — Niedostateczne informowanie prasy polskiej.

Lwów (tel. wł.). Przeciw dr. Włodzimierzowi **Baczyńskiemu** wytoczono śledztwo o zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego, ponieważ w okólnikach „Narodnego komitetu" wzywał do protestu przy konskrypcyi. Dr. Baczyński będzie odpowiadał z wolnej stopy. **Dr. Baran** wypuszczony został na wolność. Śledztwo przeciw niemu toczy się nadal.

Lwów (tel. wł.). W pociągu między Chodorowem a Lwowem aresztowano studenta Włodzimierza **Kulczyckiego** w związku z aferą Fedaka.

Lwów (tel. wł.). „Gazeta Wieczorna" otrzymuje następujące wyjaśnienie: Wczorajszy **„Wpered" wydrukował szczegółowo poufne sprawozdanie policyi lwowskiej** w sprawie tajnego uniwersytetu ruskiego. Ponieważ ten fakt może dać powód do przypuszczeń, że treść odnośnego aktu dostała się do „Wperedu" od policyi lwowskiej, przeto należy stwierdzić, że akt, o którym mowa, nie pochodzi z dyrekcyi policyi lwowskiej.

Lwów (tel. wł.). W związku ze śledztwem w sprawie zamachu na Naczelnika Państwa wywiązał się **ostry konflikt między pewną częścią prasy lwowskiej a dyrekcyą policyi**. O przebiegu śledztwa zachowuje dyrekcya policyi wobec prasy polskiej zupełną bierność, gdy tymczasem prasa ruska krzysta z wiadomości z pierwszej ręki, jak świadczy o tem wczorajsza wiadomość „Wperedu" o treści raportu dyrekcyi policyi do ministerstwa spraw wewnętrznych. Informacye natomiast, jakie prasa polska zdobywa z wolnej ręki, ulegają konfiskacie.

Wyjazd delegacyi francuskiej na konferencyę waszyngtońską

Ameryka wyraża radość z powodu przyjazdu Brianda. — Przybycie marsz Focha do Nowego Jorku.

Paryż (PAT. Havas). **Briand przedstawił na radzie ministrów swe projekty, z jakimi udaje się na konferencyę waszyngtońską.** Millerand złożył Briandowi życzenia powodzenia i owocnej pracy.

Bordeaux (PAT. Radio). Prasa amerykańska poświęca wstępne artykuły Briandowi za jego dotychczasowe sukcesy w Europie. **Stany Zjednoczone i Francya są obecnie silnie ze sobą związane.** Życzeniem Ameryki jest, ażeby konferencya waszyngtońska zapewniła i zagwarantowała bezpieczeństwo i spokojny rozwój dla Francyi, która wtedy mogłaby zmniejszyć swoje wydatki na armię, obecnie największą na całym świecie, co odbija się bardzo na życiu ekonomicznem. **Prasa amerykańska wyraża radość, że prezesem delegacyi francuskiej na konferencyę waszyngtońską jest Briand.**

Nowy Jork (PAT. W. B. K.). **Marszałek Foch przybył tu dzisiaj** na pokładzie parowca „Paris". Przedstawiciele rządu i władz miejskich powitali marszałka w uroczysty sposób.

Czynny opór Niemców czeskich przeciwko mobilizacyi.

Krwawe walki z legionistami. — Zapowiedź stanu oblężenia.

Hanower (PAT. Radio). **Pierwszy dzień mobilizacyi w Czechosłowacyi**, t. j. dzień 27 b. m. **natrafił na najostrzejszy opór ludności niemieckiej w Czechach. W Kraslicach** (obwód chebski) **przyszło do krwawych walk z legionistami czeskimi, przyczem 7 ludzi zostało zabitych. W wielu miejscach żołnierzy rozbrajano przemocą. W całej Czechosłowacyi ma być ogłoszony stan oblężenia.**

Jak Czesi chcą upokorzyć Węgrów?

Zgoda z Belgradem. — Brak aprobaty Bukaresztu. — Odroczenie wręczenia ultimatum. — Dalsze przygotowania wojskowe.

Grac. (PAT). „Gratzer Tagespost" donosi z Lublany: Z Pragi nadeszła nota w sprawie ultimatum. Rząd praski jest naogół co do treści ultimatum zgodny z Belgradem. Jak jednak słychać, rząd praski stawia specyalne żądania, mianowicie: 1) Zgromadzenie narodowe w Budapeszcie musi złożyć zasadnicze oświadczenie w sprawie detronizacyi Karola, 2) traktat s Trianon musi być bezwzględnie przeprowadzony, 3) mają być zwrócone koszta mobilizacyjne Czechosłowacyi i Jugosławii, 4) jako kompensata muszą być oddane Czechosłowacyi kopalnie nad granicą, a Jugosławii kopalnie w Pięciokościołach, 5) musi nastąpić zupełne rozbrojenie Węgier pod kontrolą specyalnej komisyi wyznaczonej przez małą ententę, 6) wszyscy przywódcy ruchu karlistycznego, którzy są obecnie obywatelami Czechosłowacyi lub Jugosławii, muszą być wydani małej entencie, 7) odpowiedź Węgier ma nastąpić w przeciągu 48 godzin. W razie przyjęcia ultimatum ma być spisany protokół określający, że niewypełnienie przyjętego ultimatum powoduje **natychmiastową akcyę wojskową małej ententy.**

Wiedeń. (PAT). „Südslavische Korresp." donosi z Belgradu pod datą 28 b. m. wieczorem: Półoficyalna agencya Avals ogłasza, że wręczenie ultimatum małej ententy w Budapeszcie zostało **odroczone** z powodu zwłoki w odpowiedzi rządu rumuńskiego i z powodu konieczności nowej wymiany zdań między gabinetami belgradzkim, bukaresztenskim i praskim. Rząd jugosłowiański mimo to nie widzi powodu do zmiany swego stanowiska. Przygotowania wojskowe postępują w dalszym ciągu.

Grac. (PAT) W. B. K. „Tagespost" donosi z Belgradu że z **Bukaresztu nie nadeszła do dzisiaj rano definitywna zgoda** na ultimatum. Oczekują odpowiedzi w ciągu dnia dzisiejszego.

—oOo—

Mobilizacya w Rumunii.

Hanower. (PAT. Radio). Z Rumunii podają urzędowo, że mobilizacya w Bukareszcie objęła 8 dywizyj pod dowództwem generała Averescu.

Zamiast wojny — okupacya części Węgier?

Wiedeń. (PAT). „Der Abend" donosi: Rokowania dyplomatyczne w kwestyi węgierskiej zbliżają się do końca. W dobrze poinformowanych kołach sądzą, że **nie przyjdzie do wojny między małą ententą a Węgrami**, przypuszczają jednak, że Węgry zaakceptują żądania małej ententy, która nie zadowolni się tylko formalnem przyjęciem żądań, lecz zażąda przeprowadzenia tychże pod sankcyą wojskową. Prawdopodobnie przyjdzie **do okupacyi terytoryów węgierskich i miast przez małą ententę.**

Akcya małej ententy a aprobata koalicyi.

Leafeld. (Radio. PAT). Wobec doniesień dzienników, jakoby mała ententa w stosunku do Węgier prowadziła kroki na własną rękę, źródła urzędowe angielskie stwierdzają, że **koalicya silną ręką trzyma i reguluje politykę małej ententy w tym względzie. Bez aprobaty mocarstw nie byłoby możliwe przeprowadzenie ani jednego kroku, któryby odbiegał od fundamentalnej polityki mocarstw, oraz traktatu w Trianon.** Rada ambasadorów w razie oporu Węgier z pewnością przeprowadziłaby odpowiednie środki, by zmusić Węgry do uległości. **Jest jednak wątpliwem, czy wielkie mocarstwa kazały nastawać z taką gwałtownością małej entencie na abdykacyę króla Karola.**

Londyn. (PAT). „Daily Chronicle" pisze: Wielka ententa udzieliła członkom małej ententy pomocy moralnej w zarządzeniu mobilizacyi celem zapobieżenia powrotowi Habsburgów. Wobec tego jednak, że rząd węgierski stłumił w zarodku zamach Karola, **niema więcej powodów do wkroczenia.** Musimy jednak zwrócić uwagę Węgier na to, że ten epizod nie powtórzyłby się nigdy, gdyby rząd węgierski nie okazał opieszałości w wykonaniu zobowiązań w kwestyi zachodnich Węgier.

Gen. Weygand we Wiedniu.

Wiedeń (PAT). „Wiener Allg. Zeitung" donosi: Francuski szef sztabu generalnego, generał Weygand, przybył dzisiaj do Wiednia w towarzystwie kilku generałów. Poprzednio bawił w Pradze i Preszburgu.

Targi z Karolem o podpisanie abdykacyi.

Hanower. (Radio, PAT). Z Wiednia nadchodzi **wiadomość, jakoby Karol odmówił podpisania abdykacyi. Z innych źródeł niema dotąd potwierdzenia, ani zaprzeczenia tej informacyi.**

Wiedeń. (PAT) „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Budapesztu: **Król Karol dotychczas nie podpisał dekretu abdykacyi. Rokowania toczą się jeszcze dalej. Do niedzieli musi być osiągnięty rezultat, w przeciwnym razie dokona się detronizacyi. W niedzielę ma być król przewieziony na pokład monitoru angielskiego. Królowa Zyta pójdzie dobrowolnie z mężem na wygnanie.**

O miejsce wygnania dla Karola.

Leafeld. (Radio. PAT). Źródła angielskie podają, że **na miejsce pobytu b. króla Karola wyznaczone zostanie Madeira, albo wyspy Kanaryjskie**, o ile w tym względzie nastąpi porozumienie z Portugalią, względnie z Hiszpanią. Wybór ten nie zmieni jednak postanowienia, że **Karol będzie pozostawał pod czujną strażą koalicyi.**

Pierwsze dni więzienne „króla" Karola.

Budapeszt. (PAT) Dla pary królewskiej w Tihany wyznaczono prawe skrzydło klasztoru. Do straży przeznaczono 160 żołnierzy i 50 żandarmów. W Tihany przebywają pułkownik Simonyi i major Tokos, a z ramienia ententy angielski pułkownik Shelby, włoski pułkownik Anssony i pułkownik francuski Linarx. Przed klasztorem stoi straż honorowa. Półwysep zamknięty został silnym trzykrotnym kordonem wojska. Połączenie z klasztorem zamknięto. Karol znajduje się w depresyi, słucha kilkakrotnie mszy, podczas pogody wychodzi na spacer do ogrodu, który jest otoczony wysokim parkanem.

Echa zamachu.

Budapeszt. (PAT) Havas. Minister spraw wewnętrznych zawiesił w urzędowaniu prefekta komitatu waszwarskiego z powodu jego stanowiska w sprawie Karola.

Budapeszt. (PAT) Węg. B. K. Arcybiskup Czernich wyjechał do Tihany z mandatem rządu węgierskiego.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE.

„Figle“ posła Zamorskiego.

Kraków, 30 października.

(ms) Odziedziczenie schedy politycznej po ks. Stojałowskim nie minęło dla posła Zamorskiego bezpłodnie; poseł endecki odziedziczył po prałacie kulikowskim przynajmniej — temperament polityczny. Ten temperament ponosi teraz ruchliwego posła, a zarazem przywódcę endeków, do „figlów“, które idą o wiele zadaleko.

Jednym z takich „figlów“ jest wydana w Ameryce przez posła Zamorskiego broszura, która wprawdzie niby to ma na celu tylko zbrzydzić socyalistów polskich, ale w gruncie rzeczy zwraca się przeciwko Naczelnikowi Państwa i rządowi polskiemu, w skutkach zaś szkodzi całej Polsce w opinii zagranicznej. Broszura, zwyczajem endeckim, nie robi sobie wielkich ceremonii z prawdą, przytacza więc cały szereg „faktów“, będących prostemi zmyśleniami. Oprócz innych blag, znajdują się tam takie twierdzenia, jak to, że „aresztowanie i osadzenie w Magdeburgu Józefa Piłsudskiego było zrobione przez Niemców w porozumieniu z samym Józefem Piłsudskim, aby podnieść jego splendor i aby go wypuścić, gdy powstanie zamęt w wyswobodzonej Polsce, że Józef Piłsudski nie chciał zgodzić się na utworzenie wojska narodowego, mającego służyć Ojczyźnie, że polscy oficerowie socyalistyczni organizowali odwrót z pod Kijowa, aby żołnierze porzucili front, ruszyli na sejm i na rząd, obwołując dyktaturę socyalistyczną i t. d.

Słusznie też z tego powodu zauważa „Myśl Niepodległa“:

„Jaki cel ma podawanie Polonii amerykańskiej takiej wiązanki fałszów? Wykazanie, że wszyscy gubią Polskę i że zbawić ją może tylko związek ludowo-narodowy z posłem Janem Zamorskim na czele, który też swej osobie poświęca sporo miejsca. Ale zdaniem naszem broszura posła Zamorskiego została wydana po to, aby podburzyć opinię Polonii amerykańskiej przeciwko całemu obecnemu kursowi politycznemu w Polsce, zdyskredytować rząd w oczach emigracyi amerykańskiej i wstrzymać ją od wszelkich ofiar na rzecz państwa, a skłonić do ofiar na rzecz partyi. Broszura posiada wszystkie cechy wichrzycielstwa, szarga nawet autorytet naszego państwa, podrywa jego kredyt moralny i materyalny, wykracza bardzo daleko poza ramy prawdy i przyzwoitości. Metoda insynuacyjna demokracyi narodowej sięga tu szczytu bezceremonialnych popisów. Czyż takie podburzanie tłumów milionowych emigracyi amerykańskiej, umysłowo przecież dość nisko stojącej, nie jest czynem brzydkim? I czy nie jest to dawaniem żeru prasie obcej, wrogo przeciwko nam nastrojonej?“

Do „iglów“ posła Zamorskiego za Oceanem stanowią godne pendant figle jego przyjaciół i towarzyszy partyjnych w kraju. Do figlów takich zaliczyć należy odezwę „związku ludowo-narodowego“, wydaną z powodu pobytu Naczelnika Państwa w Kielcach, również treścią swoją i formą wykraczającą daleko poza ramy przyzwoitości i sięgającą szczytu bezceremonialności. Figlarze ci figlują, bo ich niema komu skarcić, a sami szkodliwości swoich figlów, zdaje się, nie widzą. Ale czy nie czas, aby ci figlarze, prawdopodobnie dość już dawno z majteczek dziecinnych wyrośli, przejrzeli wreszcie na oczy i przyszli do rozumu?

—oOo—

Epilog sprawy
Arcyb. Teodorowicz — p. Kowalski.

Kraków, 30 października.

Na piątkowem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych rozegrał się epilog głośnej sprawy ks. arcybiskupa Teodorowicza, odnoszącej się do jego akcyi w Watykanie. Sprawą tą, którą ujawnił ówczesny poseł Rzeczypospolitej p. Kowalski, zajęli się na terenie sejmowym poseł Bryl i tow. w znanej interpelacyi.

Obrady piątkowe komisyi zostały na łamach szeregu pism przedstawione tendencyjnie. Celem ich było wywołanie wrażenia, jakoby Pol. Str. Ludowe, (którego członkami byli interpelanci), rzucało oskarżenia zgoła bezpodstawne, kierując się złą wolą i zacietrzewieniem partyjnem, a równocześnie widoczna była w tych relacyach dziennikarskich chęć wywołania fermentów i niesnasek w łonie samego stronnictwa.

Jak bardzo niezgodną z istotnym stanem rzeczy jest powyższa kampania prasowa, świadczy zamieszczone poniżej sprawozdanie z posiedzenia komisyi, nadesłane nam przez naszego warszawskiego korespondenta.

Oto, co czytamy w sprawozdaniu:

Przed przystąpieniem do właściwych obrad odczytał przewodniczący komisyi p. **Grabski** list p. Loreta, obecnego charge d'affaires Rzplitej przy Watykanie, w którym p. Loret przeczy informacyom b. posła Kowalskiego.

Z kolei zabrał głos p. **Rataj**, który zaproponował odroczenie sprawy ze względu na nieobecność p. Bryla. P. Rataj wykazywał, że taka uchwała byłaby przecież korzystna także i dla ks. Teodorowicza, któremu przecież musi zależeć na ostatecznem naprawdę definitywnem załatwieniu afery.

Wniosek p. Rataja nie uzyskał większości.

Rozpoczęła się dwugodzinna **mowa ks. arcyb. Teodorowicza.** Odpierał on zarzuty znanemi już dawniej faktami i argumentami. **Ks. Teodorowicz nie przeczy, że w swym liście do papieża posługiwał się tajnymi aktami Min. Spraw Zagranicznych** (raport posła Kowalskiego do rządu polskiego), nie przeczy też, że w liście do papieża **przytoczył ujemną opinię posła Kowalskiego o sekretarzu stanu kardynale Gasparrim,** nie przeczy wreszcie że **ten ostatni fakt mógł mieć dla p. Kowalskiego przykre następstwa.**

Tu przytoczył ks. Teodorowicz **nowy szczegół.** Powiedział mianowicie, że odnośny ustęp w liście zamieścił **na kategoryczne żądanie** ówczesnego komisarza plebiscytowego na G. Śląsku **p. Korfantego, który mu tajnych aktów M. S. Z. dostarczył** i oświadczył, że jeśli ks. Teodorowicz nie napisze papieżowi o roli, jaką odegrał kard. Gaspari, **wówczas on** (t. j. Korfanty) **ogłosi posiadane tajne akta w prasie zagranicznej.**

Ks. Teodorowicz wyraził wkońcu nadzieję, że podobne przykre zajścia, jak sprawa, będąca przedmiotem obrad komisyi, nie powtórzą się. Są one — mówił — przejawem wybujałej walki partyjnej i wypływającego z niej rozgorączkowania.

Następnym mówcą był znowu poseł **Rataj.** Zwrócił on uwagę, że w grę wchodzą właściwie **dwie sprawy.** Pierwsza to kwestya wniosku posła Bryla i tow., druga to sprawa meritum sporu pomiędzy ks. Teodorowiczem a p. Kowalskim. O tej ostatniej nie będzie pos. Rataj mówił, gdyż zbyt mało ma o niej informacyi. Szerzej zajmie się natomiast wnioskiem p. Bryla.

Mówiąc o nim, należy przedewszystkiem stwierdzić, że znajdujemy się w ogniu rozszalałej walki partyjnej. Należy stwierdzić z przykrością, że **znaczna część duchowieństwa występuje w niej namiętnie przeciw P. S. L., nadużywając nawet ambony.** Mowca przypomina tylko wystąpienie ks. Lutosławskiego, który publicznie nazwał rząd prezydenta Witosa rządem koniokradów i bandytów. Wszystko to stwarza atmosferę niesłychanie podnieconą.

Co do samych informacyi, które stanowiły substrat wniosku, **udzielił ich przecież p. Kowalski, a więc nie kto bądź.** P. Kowalski był wówczas posłem Rzeczypospolitej, **mianował go prezydent ministrów Paderewski,** pochodzeniem swem, związkami rodzinnymi i społecznymi był zbliżony do prawicy, a ponadto miał opinię **gorliwego działacza katolickiego. Czyż można mu było nie wierzyć?**

Sam ks. Teodorowicz, — wywodził dalej p. Rataj, — **przyznaje, że posługiwał się w liście do papieża tajnymi aktami M. S. Z.** i stara się tylko fakt ten **osłabić naciskiem p. Korfantego** i dobremi intencyami, w które mowca chętnie wierzy.

Oto geneza sprawy. Komisya, załatwiając ją, może najwyżej uznać, że objektywnie zarzuty, skierowane przeciw akcyi ks. Teodorowicza, są nieuzasadnione, wnioskodawcom (p. Brylowi i tow.) można zaś chyba tylko tyle zarzucić, że **zbytnio wierzyli w ludzi.**

Jeśli idzie o stosunki międzypartyjne i wybujałość walki stronnictw, to mówca zgodny jest z ks. arcyb. Teodorowiczem w życzeniu, aby stosunki rychło się uzdrowiły.

Mowa p. Rataja wywarła swą rzeczowością spokojem i swadą **nadzwyczaj silne wrażenie.** Zaraz po jej wygłoszeniu składali mu życzenia posłowie wszystkich obozów. Pierwszy gratulował p. Ratajowi ks. arcyb. Teodorowicz.

Po zamknięciu dyskusyi uchwaliła komisya, — jak wiadomo, — rezolucyę zaproponowaną przez Centrum Narodowe.

Kresy Wschodnie dalej płona.
Masowe pożary. — Komuniści podpalaczami.

Kraków, 30 listopada.

Pisaliśmy już o masowych pożarach na Kresach Wschodnich, powodujących ogromne straty i wykazywaliśmy, że pożary te nie mogą być jedynie dziełem przypadku. Obecnie w dalszym ciągu nadchodzą stamtąd wieści o nowych pożarach, których ofiarami padają w pierwszym rzędzie dwory. W powiatach dziśnieńskim, wilejskim, oszmiańskim, wileńskim w ciągu ostatnich 2—3 tygodni spłonęło kilkanaście dworów z całym dobytkiem.

Przeważnie palą się najlepiej zagospodarowane majątki, i tak np. w pow. dziśnieńskim w majątku Międzyrzecz, własność p. Wł. Koziełł-Poklewskiego spłonęły: dom mieszkalny, młyn zbożowy, fabryka drzewnej masy i tektury. W tymże powiecie, w majątku Krycowicze p. Fedorowicza — stodoła z krescencyą.

W tymże powiecie w majątku Lubinowo spłonęły: stodoła z krescencyą, stajnia, młyn parowy i śpichrz. W pow. wołożyńskim spalono dwór Jachimowszczyzna.

W pow. wilejskim nietylko spalono dwór w Uszy, lecz i zamordowano właściciela p. Edmunda Świętorzeckiego.

W Grodzieńszczyźnie, w majątku Puszy, własn. ks. Sapiehy spalono krescencyę wraz z zabudowaniami.

Wszelkie poszlaki wskazują, że ogień podkładają zbrodnicze ręce komunistów. Należy wdrożyć jaknajenergiczniejszą akcyę, celem wykrycia i zupełnego unieszkodliwienia sprawców.

Kłajpeda pod „opieką“ Niemców.

Kraków, 30 listopada.

Przed kilku dniami poruszyliśmy sprawę stosunku Niemiec do państw bałtyckich, wskazując, że Niemcy szukać będą wszelkich dróg, któreby im pozwoliły na uniknięcie tranzytu przez Polskę. Dziś chcielibyśmy wskazać na dalszy objaw rozciągania wpływów niem. dla zwężenia znaczenia Polski i obejścia jej. Idzie tu o obszar Kłajpedy, w sprawie którego ma zapaść decyzya niebawem po definitywnem przyjęciu decyzyi górnośląskiej przez Niemcy i Polskę.

Ze względu zdaje się na bliskość rozstrzygnięcia obszar ten doczekał się w ostatnim czasie szczególniejszej opieki ze strony nacyonalistów pruskich. Opieka ta atoli dziwnie się przejawia. Patryoci niemieccy lansują w prasie wiadomość, że Kłajpeda ma być połączona z Litwą Kowieńską, która w tej formie ma otrzymać rekompensatę za oddanie Polsce Wileńszczyzny. Przytem zapowiadają Niemcy, że rząd litewski przeniesie się do Kłajpedy, która stać się ma stolicą potężnej Wielkiej Litwy.

Pogłoski te wskazywałyby na to, że część opinii niemieckiej pogodziłaby się oddaniem Kłajpedy Litwie Kowieńskiej.

Zdawałoby się pozornie, że pogłoski te noszą ślady rzeczywistych zamysłów. Oto prezydentem kłajpedzkiego dyrektoryum krajowego został p. Steputatis, znany litwinofil. Czy jednak ten prezydent będzie miał wolne ręce wobec francuskiego generalnego prefekta, Petisne, administrującego tym obszarem z ramienia koalicyi, — wątpić należy.

Gdy się bliżej przyjrzeć grze niemieckiej i kompleksowi stosunków, w jakich się Kłajpeda znajduje, nie trudno zrozumieć, co skłoniło nacyonalistyczne sfery niemieckie, akcentujące przy każdej sposobności „niemiecką rdzenność“ Kłajpedy do puszczania pogłosek o włączeniu tego terytoryum do Litwy.

W pierwszym rzędzie odegrała tu rolę obawa, by port Kłajpedy nie dostał się w ręce Polski, któraby wyzyskać go mogła dla eksportu drzewa z terenów polsko-litewskich. Na zwrot zaś tego kraju Niemcy nie mają co liczyć. Pozostawienie i utrzymanie stanu obecnego pozostawiałoby ten kraj w zupełnej zależności od Francyi, a więc pośrednio zagrożony przez Polskę, która zaopatruje dwie trzecie kłajpedzkiego przemysłu drzewnego w surowiec, spławiany Niemnem. Obok tego zazdrosny o rozwój Kłajpedy Królewiec stara się swej rywalce w jakikolwiek sposób zaszkodzić i skupić w sobie cały handel państw bałtyckich, mianowicie Litwy, a nawet północnych i północno-wschodnich rubieży Polski z pominięciem Kłajpedy. Przytem sprytni politycy i kupcy Prus Wschodnich niewątpliwie i Rzeszy noszą się też z dalszymi pla-

nami uzyskania przez Litwę Kowieńską połączoną z Kłajpedą dostępu do Rosyi.

Oto, gdzie tkwi źródło lansowanych wiadomości. Mają one zapewne odegrać rolę próbnych strzałów, wybadać i przygotować grunt dla przeprowadzenia właściwych planów, kryjących się za próbnemi hasłami.

Wola ludności okręgu kłajpedzkiego nie przedstawia się dziś jednolicie. Zarówno Kowieńszczyzna ma tam swych zwolenników, jak i idea wielkiej federacyi: Kłajpeda-Litwa-Polska (śród sfer gospodarczo-handlowych). Poważna część niemieckiej i duchowo zniemczonej litewskiej ludności proklamuje autonomię w rodzaju Gdańska, lub też domaga się zupełnej samodzielności tego kraju. Hasła te popiera też berlińofilska organizacya „Deutsch-litauischer-Heimatbund“.

Tendencye samodzielnościowe nie są pozbawione podstaw gospodarczych. Obszar Kłajpedy może nie tylko sam się wyżywić, ale nawet wywozić produkty rolne i bydło. Bilans kraju tego nie wykazuje deficytu. Dochody płyną z ceł i gospodarki leśnej i rolnej, a przemysł dość poważnie reprezentowany przez fabryki celulozy, wagonów, sztucznych nawozów, przemysł bursztynowy itp. Port pogłębia się ciągle, a handel i rolnictwo rozwija się świetnie.

Prąd za usamodzielnieniem Kłajpedy wypływa jednak nie tyle z gospodarczych przesłanek, ile głównie z nacyonalizmu niemieckiego, który w ten sposób pragnie przetrwać okres przejściowy i zachować dla Niemców tę ziemię zabraną przed 500 laty państwu polsko-litewskiemu.

NA MARGINESIE.

Jak „Kuryer poznański“ ocalił Anglię.

(stm.) Mimo smutnych naogół czasów, są jeszcze rzeczy wesołe w Polsce.

Endecki „Kuryer poznański“ wszedł obecnie w okres rewelacyj. Przed kilku dniami zaledwie mieliśmy sposobność mówić o tem, jak to „Kuryer poznański“ ocalił Polskę, wykrywszy bystrem piórem swego artykularza nici olbrzymiego przygotowywanego spisku „Berlin—Kraków—Warszawa“. Głównem ogniskiem spisku był Kraków, sprzysiężeńcy schodzili się nocami w gmachu uniwersytetu Jagiellońskiego — jeden b. rektor, jeden prałat i jeden generał — zamach stanu już był w powietrzu; w porę wpadł na trop tej zmowy „Kuryer poznański“ i zamach został udaremniony ze wszystkiemi konsekwencyami.

Ocaliwszy w ten sposób Polskę „Kuryer poznański“ postanowił widocznie oddać tę przysługę wszystkim mocarstwom europejskim. W imię chrześcijańskiej maksymy: „miłujcie nieprzyjacioły wasze“ — zaczął dzieło ocalenia od Anglii. Zabrał się do tego bardzo gruntownie w artykule wstępnym o kryzysie gospodarczym w Anglii. Czyni też tutaj szereg niesłychanych rewelacyj, które przydadzą się zapewne Anglikom w obecnej krytycznej sytuacyi tego kraju.

Stwierdza więc przedewszystkiem — co w Londynie, gdzie o tem zupełnie nic nie wiedzą, wywrze niewątpliwie piorunujące wrażenie — że bolszewicy urządzili spisek (znowu spisek!) przeciwko Anglii z finansyerą żydowską, i ich ajenci „opanowali ośrodki rządowe W. Brytanii“; „rękę (zmateryalizowaną przez Guzika) tego spisku“ widać — w Irlandyi!

Ale tego mało. „Nie można zapominać o tem — pisze troskliwy o los imperyum brytyjskiego — że wicekrólem Indyj jest żyd Izaacs (lord Reading) **w najbliższem sąsiedztwie kanału Suezkiego i Egiptu**“ (przeniósł Indye, gałgan!) ministrem dla Irlandyi jest żyd Greenwood. A więc...

Na tem się jednak wcale nie kończą nici spisku. Spisek ten tak coś pokręcił, że wywóz z Anglii do Rosyi w roku bieżącym wyniesie **tylko 6 miliardów funtów (?!)**, co „Kuryerowi poznańskiemu“ wydaje się cyfrą niewystarczającą, a co wystarczyłoby na **cały** eksport trzem przeciętnym państwom europejskim. Wreszcie demaskuje Lloyda George'a jako ukrytego wroga nietylko narodowej demokracyi poznańskiej i warszawskiej, ale także Anglii, wykazując mu, co „leży w interesie Wielkiej Brytanii“, a czego ten biedaczek, nowicyusz w sztuce polityki międzynarodowej i w sztuce rządzenia państwem musi się uczyć od „Kuryera poznańskiego“. Sapienti sat!

Anglia jest ocalona. Na które z państw teraz kolej, najbliższy czas pokaże. W każdym razie oczekujemy wkrótce wiadomości o odznaczaniu „Kuryera pozn.“ względnie autora artykułu, wielkim orderem Podwiązki Ocalenia Publicznego...

Z DNIA.

Jubileusz strajku.

Mania urządzania rocznic i jubileuszów jest w społeczeństwie naszem chorobą tak chroniczną i rzec można popularną, iż trudno się dziwić, jeśli jakiś odłam społeczeństwa stworzy na swój własny użytek zupełnie nowy rodzaj jubileuszów. Dlatego też nie dziwimy się bynajmniej, że socyalistyczna organizacya zawodowa robotników stolarskich obchodzi uroczyście 25-lecie pierwszego strajku stolarzy w Krakowie, — tylko zapytujemy — ot tak, że zwyklej ciekawości, — czy równie uroczyście święcone będą rocznice strajków szewców, krawców, robotników tytoniowych, kelnerów, piekarzy i t. d., i czy wystarczy dni w roku na te wszystkie uroczystości?

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Marceli

Wschód słońca: 6·46

Zachód słońca: 5·41

Długość dnia: 9·05

Niedziela 30 Października

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Burmistrz Stylmondu“ i „Cud św. Antoniego“.
Wieczór: „Salome“ i „Tragedya florencka“.
Poniedziałek: „Zaduszki“.

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Niedziela popoł.: „Boccacio“.
Wieczó: „Księżniczka czardasza“.
Poniedziałek: „Księżniczka czardasza“.

TEATR BAGATELA

Niedziela popoł.: „Kurnik“.
Wieczór: „Kobieta, która zabiła“.
Poniedziałek: „Dr. Stieglitz“.

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Zuza“.
Wieczór: „Manewry jesienne“.
Poniedziałek: „Taniec szczęścia“.

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Niedziela. Emil Haecker: „Poeta smutnych uśmiechów“ (o twórczości śp. Edwarda Leszczyńskiego). Z ilustracya recytacyjna.

— o —

Oszczerstwa niemieckie przeciw prez. Witosowi.

Pisma niemieckie usiłują miotać różnego rodzaju inwektywy na b. prezydenta ministrów Wincentego Witosa. Między innemi „Frankfurter Zeitung“ przytacza wyjątki z mowy rzekomo przez p. Witosa w sprawie górnośląskiej wygłoszonej.

Jest to oczywiście niewczesna a bezsilna zemsta Niemców za energiczną i skuteczną działalność b. premiera w kwestyi Górnego Śląska.

—ooo—

Sojusz endecko-bolszewicki.

Przy urządzaniu przez P. S. L. wieców w szeregu miejscowości w Kongresówce i w Poznańskiem okazało się, że zarówno żywioły ze skrajnej prawicy, jak ze skrajnej lewicy współpracują solidarnie w walce ze Stronnictwem Ludowem. Wszędzie endecy wespół z komunistami uprawiali opozycyę i usiłowali rozbić wiece.

Piękne dusze odnajdują się wzajem!...

—ooo—

Milionówka.

Z Warszawy donoszą: We wczorajszem ciągnieniu milionówki wygrana padła na numer 2513425.

—ooo—

Akademicy krak. za daniną na rzecz państwa.

(t) Wczoraj o godzinie 1-szej w południe odbył się w Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego akademicki wiec, ze współudziałem wszystkich krakowskich uczelni wyższych, w sprawie zajęcia stanowiska wobec groźnego położenia finansowego państwa.

Wiecowi przewodniczył akademik Zieleniewski. Po referacie akademika Michejdy uchwalono rezolucyę, w której zebrani, rozumiejąc konieczność niesienia pomocy państwu, w dobie obecnej przychylają się jednomyślnie do projektu daniny na rzecz państwa.

—ooo—

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu popularne utwory Maeterlincka „Burmistrz Stylmondu“ i „Cud św. Antoniego“; wieczorem dwa dramaty Osk. Wilde'a „Salome“ i „Tragedya florencka“, na których dotychczas odbytych przedstawieniach, publiczność wypełniała widownię do ostatniego miejsca. Barwny ten spektakl powtórzony będzie ponownie dopiero przy końcu przyszłego tygodnia. W poniedziałek ukaże się po raz pierwszy ciekawa trylogia dramatyczna Stef. Grabińskiego pt. „Zaduszki“ Autor licznych powieści fantastycznych postawił sobie tu za zadanie stworzenie nastrojowego widowiska, wysnutego z [illegible] zwyczajów dnia zadusznego. Trylogia Grabińskiego grana będzie 3 dni z rzędu ,a w dniu 2 listopada także popołudniu. Ze względu na wyjątkowe zainteresowanie komedyą Wroczyńskiego „Dzieje salonu“ dyrekcya pragnąc dać poznać ten aktualny utwór licznym przyjezdnym bawiącym w Krakowie, daje go wyjątkowo na przedstawienie popołudniowe we wtorek dnia 1 listopada.

Z TEATRU „BAGATELA“. „Dr Stieglitz“ komedya familijna w trzech aktach Armina Friedmana i L. Nezza, dana będzie nieodwołalnie w poniedziałek w następującej obsadzie: Berski, Zbucki, Solarski, następnie pp. Sznage-Andruszewska, Dąbrowska Skalska, Kwiecińska, Szolcówna, Kowalikówna, Wesołowski, Heniowski, Kolwas, Łetowski, Stodolski.

Z TEATRU „NOWOŚCI“. Sześćset razy grana była operetka Reichweina „Niech mnie dyabli wezmą“ w „Buerger-teatrze“ w Wiedniu. Na powodzenie złożyły się: sensacyjne libretto, przepiękna muzyka, oraz bogata wystawa i kostyumy, dlatego dyrekcya teatru „Nowości“ postanowiła wyposażyć za wzorem Wiednia tę operetkę nadzwyczaj bogato. Nowe dekoracye, nowe kostyumy uczynią z przedstawienia prawdziwą atrakcyę teatralną. Główną rolę „Tajemniczego pana“ odegra dyrektor Pilarski, reżyser operetki. Rolę tą napisano dla aktora komedyowego. W Wiedniu odtworzył ją Hugo Thiming, były dyrektor „Burgteatru“. Dziś niedziela popołudniu „Zuza“ a wieczór ulubione „Manewry jesienne“.

(t) **OBNIŻENIE CEN PIECZYWA.** Ze względu na zniżkę cen mąki, magistrat ustala następujące ceny pieczywa, obowiązujące od dnia 30 października br.: chleb żytni jasny 140 mk za 1 kg., chleb żytni ciemny 115 mk. za 1 kg., bułka pszenna jasna 6 dkg. 16 marek.

(t) **CUKIER ZA PAŹDZIERNIK.** Magistrat podaje do wiadomości, że od środy 2 listopada br. rozpocznie się sprzedaż cukru za październik za ściągnięciem dotychczasowych legitymacyi zbiorowych w ilości po 400 gr. na osobę w cenie 269 mk. Zarazem magistrat wzywa zastępców konsumów i właścicieli sklepów rejonowych, aby bezwarunkowo do dnia 31 października włącznie podjęli dla powyższej sprzedaży cukier w miej. biurze aprowizacyjnem.

(t) **NAFTA ZA LISTOPAD.** Magistrat podaje do wiadomości, że od listopada br. aż do odwołania wydawać będą sklepy rejonowe podwójne racye nafty miesięcznie a to: dla gospodarstw domowych 4 litry, dla realności piętrowych 4 litry, dla realności parterowych 2 litry, dla oświetlania lokali przemysłowych 6 litrów, dla oświetlania sklepów 2 litry. Sprzedaż nafty za październik zostanie ukończona z dniem 30 listopada.

(t) **ODBIÓR ZNALEZIONYCH RZECZY.** Magistrat zawiadamia, że w posiadaniu wydziału V. znajduje się większa ilość znalezionych rzeczy, które po udowodnieniu prawa własności można odebrać w godzinach urzędowych między 12 a 1 w południe codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel. Przedmioty nieodebrane sprzedą się w drodze licytacyi, przyczem nadmienia się, że przedmioty ulegające łatwo zniszczeniu jak np. części odzieży zostaną sprzedane w drodze licytacyi w trzy miesiące po ogłoszeniu.

(t) **AMATORKA KORALI.** Policya krak. aresztowała Julię Pulkę, wyrobnicę za kradzież korali na szkodę Maryi Synderskiej zam. w Luborzycy, wartości 20.000 marek.

(t) **ZUCHWALI ZŁODZIEJE.** Onegdaj przytrzymano Ludwika Waszkę i Bogusława Bierawicza, znanych złodziei i włóczęgów. Aresztowani wydarli z rąk Jakóbowi Osmanowi pakiet, zawierający 14 pudełek papierosów i 3 paczki tytoniu wartości 20 tysięcy marek.

(t) **WŁAMANIA I KRADZIEŻE.** Andrzejowi Bajdzie zam. przy ulicy Krowoderskiej 19, skradziono podczas nieobecności garderobę i biżuteryę wartości miliona marek. Na szkodę Kalmanna Fischgrunda, handlarza zamieszk. w Harbutowicach skradziono bieliznę i garderobę wartości pół miliona marek. Do mieszkania dra Antoniego Borowskiego włamali się onegdaj nieznani sprawcy i skradli garderobę i bieliznę wartości pół miliona.

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO. W dniu wczorajszym, w kościele OO. Karmelitów na Piasku, odbył się ślub panny Zofii Ostoja Ściborowskiej, córki znanego lekarza fizyka z Brzeska z inżynierem Juliuszem Meusem. Związek pobłogosławił ks. biskup Nowak, który w serdecznych i podniosłych słowach przemówił od ołtarza do nowożeńców.

ODCZYT PRZYBYSZEWSKIEGO WE LWOWIE. Odczyt Przybyszewskiego odbył się dziś w sali Towarzystwa Muzycznego. Odczyt trwał 1 i pół godziny i był przyjęty entuzyastycznie przez słuchaczy. Bilety na przedstawienie „Śniegu“ zostały w kilka godzin rozchwytane.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Śp. Antoni Pilecki, znany literat i publicysta zmarł w Warszawie. Rozpocząwszy działalność literacką w wieku lat 17, był przez długie lata stałym współpracownikiem „Przeglądu Tygodniowego“ za redakcyi Wiślickiego i „Prawdy“ warszawskiej za czasów redakcyi Aleksandra Świętochowskiego. Pilecki wydał kilka tomów poezyi, szereg broszur społecznych i literackich oraz kilka powieści, z których największą poczytnością cieszyły się „Dwa głosy“.

Śp. Pilecki przygotowywał właśnie do druku całkowite wydanie swych pism, gdy śmierć przeszkodziła temu zamierzeniu.

—oOo—

Walka kobiety z bandytą.

Pisma warszawskie donoszą o walce, jaką stoczyła dzielna kobieta, żona urzędnika ministerstwa, p. Urbańskiego, z bandytą. Państwo Urbańscy mieszkają w willi koło stacyi Miłosna. Kilka dni temu, gdy p. Urbański wyjechał do biura, a żona została sama w domu, ktoś poruszył lekko klamką. Poruszenie to powtórzyło się kilka razy; wówczas p. Urbańska odsunęła

rygiel i we drzwiach spostrzegła twarz człowieka, sięgającego do kieszeni zapewne po broń.

Dzielna kobieta trzasnęła szybko drzwiami, drab jednak je otworzył siłą.

Nastąpiła walka o drzwi, trwająca przeszło kwadrans, która skończyła się zwycięstwem p. Urbańskiej, zdołała bowiem, drzwi zamknąć i zaryglować. Wówczas bandyta dał szereg strzałów, raniąc p. Urbańską w plecy.

Po chwili p. Urbańska zauważyła go na tarasie willi, chwyciwszy więc za rewolwer, strzeliła przez okno.

Bandyta zeskoczył z tarasu i w tej chwili posypało się szereg strzałów rewolwerowych w stronę p. Urbańskiej.

P. Urbańska odpowiedziała strzałami i bandyci, których było podobno trzech, uciekli.

P. Urbańska udała się następnie do budynku stacyjnego i tam opatrzono jej ranę, a następnie dokonano operacyi wyjęcia kuli.

W aresztowanym niejakim Oleksiku, p. Urbańska rozpoznała owego bandytę.

—o()o—

Lotnictwo-intratnym zawodem.

Lotnictwo handlowe we Francyi rozwinęło się w ostatnich czasach imponująco. Świadczą o tem poniżej przytoczone dane:

Według francuskich sprawozdań, w ciągu ostatnich 20 miesięcy francuskie aparaty w cywilnej służbie przebyły we wszystkich kierunkach 2,070.000 mil. Przewiozły one 20.000 pasażerów i tysiące ton poczty i innych pakunków.

Na ogół ilość wypadków była nieznaczna.

To też lotnictwo staje się z każdym dniem intratniejszym zawodem. Rozwija się ono również pomyślnie w Anglii.

Według angielskich sprawozdań lotniczych, roczny dochód angielskiego pilota wynosi przeciętnie 1000 funtów szterlingów, co jeżeli przeliczymy na marki polskie po kursie obecnym, wyniesie 15 milionów marek polskich.

Jak widzimy, dochód wcale nie do pogardzenia.

A gdyby tak i nasi lotnicy pomyśleli o czemś podobnem?

Nadesłane.

Niezwykle śmiały napad bandycki.

Bandyci uzbrojeni w karabiny zrabowali 9120 dolarów, 267.000 marek, oraz biżuteryę.

(t) Przed kilku dniami mieszkańcy Kęt byli świadkami nowego niesłychanie śmiałego napadu bandyckiego, ofiarą którego padł tamtejszy obywatel, Jan Kosmaty.

W nocy około godziny 3-ej pod dom Kosmatego podeszło kilkunastu mężczyzn, którzy usiłowali otworzyć jedno z okien, kiedy ramy okna, dość mocno przybite, stawiały opór, wówczas jeden z bandytów **począł siekierą walić w drzwi**, które z trzaskiem ustąpiły, **wpuszczając napastników do wnętrza domu.**

Zbudzeni hałasem domownicy, poczęli się przygotowywać do obrony.

Kosmaty, widząc groźne niebezpieczeństwo, **pochwycił wiszący nad łóżkiem rewolwer.** W tej samej jednak chwili **padła salwa karabinowa, którą dali bandyci.**

Przerażony Kosmaty cofnął się w głąb domu, postanawiając za wszelką cenę przeszkodzić wejściu bandytów.

Napastnicy jednakże, uzbrojeni w karabiny, wtargnęli do wnętrza domu ławą, — kilku nawet z nich zdołało wyważyć okna z zawias, a zająwszy w nich stanowiska, poczęli strzelać do przerażonych domowników.

Tymczasem **kilku z rabusiów rozpoczęło plądrować po całym domu.**

Łupem bandytów **padły oszczędności, jakie** Kosmaty posiadał w domu, a mianowicie: **9120 dolarów, 267.000 marek polskich**, oraz znaczna ilość **asygnat pożyczki amerykańskiej na 50 dolarów.** Rabusie zabrali również **biżuteryę znaczniejszej wartości**. Zrabowawszy, co się dało i dokonawszy zniszczenia w całym domu, napastnicy **zagrozili wszystkim śmiercią na wypadek wydania ich policyi, poczem zbiegli.**

Twarzy napastników nie można było rozpoznać, albowiem byli zamaskowani.

Rozpoczęto poszukiwania, które jednakże dotychczas pozostały bez rezultatu.

W ręce policyi wpadł tylko niejaki Markus Gruenberg, który usiłował w jednym z tutejszych banków zrealizować skradzione asygnaty pożyczkowe. Skąd je wziął, na razie niewiadomo.

Wyniki śledztwa trzymane są z pewnych powodów w tajemnicy.

Telegramy.

O stanowczą postawę rządu wobec sowietów.

Wielka debata w komisyi dla spraw zagranicznych. — Zapytania posła Perla. — Wyjaśnienia min. Skirmunta i prez. Ponikowskiego. — Akcya Sawinkowa była niepożądana. — Wojna polityczna z sowietami. — Przyjęcie rezolucyi za stanowczą polityką rządu wobec sowietów.

Warszawa (tel. M.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych, odbytem w obecności prezydenta ministrów **Ponikowskiego**, ministra **Skirmunta**, wiceministra **Dąbskiego**, dyrektora departamentu spraw zagranicznych Zalewskiego i szefa oddziału wschodniego M. S. Z. Kossakowskiego, poseł Perl zwrócił się do rządu z **trzema zapytaniami:**

1) jak przedstawia się **stosunek Polski do Czechosłowacyi** w chwili obecnej; 2) czy rząd otrzymał **jakąkolwiek notę od Brianda w sprawie Galicyi wschodniej?** 3) jakie są **wzajemne stosunki Polski z Rosyą sowiecką**, a specyalnie, czy rząd nie uważa, że układ zawarty z p. Karachanem przerzuca punkt ciężkości w pewnej mierze na umowy dodatkowe?

W odpowiedzi na to zabrał głos minister **Skirmunt**, który oświadczył:

ad 1) umowa **handlowa polsko-czeska**, która jest już podpisana, **została przedstawiona Sejmowi do ratyfikacyi.** Obecnie toczą się **wstępne umowy co do zawarcia układu politycznego.** Gdy układy te otrzymają kształt realny, wówczas komisya otrzyma zawiadomienie;

od 2) **pogłoski o nocie Brianda w sprawie Galicyi Wschodniej oparte są na plotkach;**

ad 3) stosunki z Rosyą sowiecką znajdują się obecnie w fazie „jałowej“, mimo że nie było żadnego zatargu między przedstawicielstwem rządu polskiego a przedstawicielem Rosyi sowieckiej, ani w Warszawie, ani w Moskwie. Funkcye komisyi rewindykacyjnej i repatryacyjnej zostały wstrzymane.

Co do **umów, zawartych z p. Karachanem**, to niema złudzeń, że **stosunki z Rosyą sowiecką są trudne**, jak również, że nie zaniedbał on niczego, coby wykazać mogło **złą wolę z tamtej strony w wykonaniu traktatu ryskiego.** Obecny układ jest tylko **umową wykonawczą** do realizacyi traktatu ryskiego. A tych umów będzie jeszcze sporo.

Minister Skirmunt zaznaczył swe **stanowisko w sprawie wydalonych 14-stu Rosyan z Polski, która** udziela prawa asylu chętnie ludziom i organizacyom humanitarnym, natomiast nie może go udzielać organizacyom politycznym, specyalnie zaś się to tyczy **Sawinkowa**. On i jego towarzysze zostali zawiadomieni o tem i zgodzili się na to. **Petlura** też dotrzymał przyrzeczenia. **Bałachowicz, który był obywatelem polskim, został z listy obywateli skreślony.** Sawinkow i jego towarzysze otrzymali prolongatę wyjazdu. Obecnie po otrzymaniu wizy ze strony rządu czeskiego opuścili oni Polskę.

Z kolei zabrał głos prezydent **Ponikowski, który** oświadczył, że wchwili gdy objął rząd, na pytanie, postawione mu ze strony klubów sejmowych, czy **będzie prowadził politykę pokojową**, odpowiedział, że tak, wobec czego uważa to w danej chwili za osobisty obowiązek. Kiedy rząd przyszedł do przekonania, że **akcya Sawinkowa może być niepożądana, postanowił go usunąć. Premier** na końcu **zażądał wyraźnego** postawienia całej sprawy i **ustalenia kwestyi zaufania.**

Poseł **Lieberman** zapytuje, ile prawdy jest w wiadomości, jakoby Ukraińcy znajdowali poparcie na zachodzie w swej akcyi? Co do sprawy Sawinkowa, to wobec postępowania Sawinkowców stwierdza mowca, że stanowisko rządu było słuszne.

Poseł **Daszyński: Jeżeli rząd miał dane, że** Sawinkow jest szkodliwy, powinien administracyjnie go usunąć, ale w tej formie, jak się to stało, jest niedopuszczalne. Właściwie **w całej sprawie decydował nie rząd polski, ale Karachan.** Bolszewicy nie dotrzymują stale swych zobowiązań, nie wykonują traktatu ryskiego, wobec czego rząd polski musi na przyszłość starać się uwolnić się od szantażu bolszewickiego.

Poseł **Perl** kładzie nacisk nie tyle na samą sprawę Sawinkowa, ile na linię dalszej polityki polskiej wobec sowietów. Dotychczasowa polityka nasza stosowała się do sowietów. Rząd polski udzielił agrement p. Szumskiemu, posłowi Ukrainy sowieckiej, mimo, że tenże należy do III-ciej Międzynarodówki i nie zaniecha z pewnością agitacyi komunistycznej.

Poseł **Kamieniecki** uważa, że **polityka Rosyi sowieckiej dąży do wywołania niechęci do Polski na zachodzie.** Przez wydalenie Sawinkowa został wywołany nastrój nieżyczliwy dla Polski. Rządowi należy wyrazić zaufanie, na przyszłość jednak winien być więcej ostrożnym w postępowaniu z rządem sowieckim.

Poseł **St. Grabski** twierdzi, że autorytet rządu wymaga, aby Sawinkowcy wyjechali, linia zaś polityki rządu wobec sowietów musi być przedstawiona w Sejmie.

Minister **Skirmunt** twierdzi, że **polityka wobec sowietów jest trudna**, gdyż te nie dotrzymują zobowiązań.

Poseł **Woźnicki:** Wojna orężna z sowietami została zakończona, ale **wojna polityczna trwa ciągle.** Początkowo energiczne postawienie kwestyi przez posła Filipowicza wywołało dodatnie wrażenie, jednak następnie cofanie się dyplomacyi polskiej rozzuchwaliło sowiety.

Poseł **Anusz: Chcąc uniknąć wojny, należy prowadzić politykę stanowczą. Polityka ugody nigdy Polsce** na **dobre nie wyszła.**

Poseł **Rosset** postawił wniosek do przyjęcia rezolucyi; po zatwierdzeniu uchwały swej z 14 b. m. komisya przechodzi do porządku dziennego.

Po zakończeniu dyskusyi przewodniczący od-

czytał kompromisową rezolucyę następującej treści:

Komisya przyjmuje do wiadomości wyjaśnienie rządu w sprawie Sawinkowa i utrzymuje w mocy swą uchwałę z dnia 14 b. m. Nadto:

1) Stwierdza, że **polityka Polski powinna być pokojowa i w przeprowadzeniu zadań wymaganych do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa, rząd powinien zachować się stanowczo;**

2) **stanowczo i w pierwszym rzędzie powinien uregulować swój stosunek do rządu sowieckiego, który wyraźnie sobie lekceważy traktat ryski.**

3) Komisya wyraża nadzieję, że minister spraw zagranicznych przeprowadzenie stosunków z sowietami powierzy ludziom zdolnym do tej stanowczości i do skutecznej obrony interesów państwowych.

Po odczytaniu rezolucyi poseł **Perl** zaznaczył, że rezolucya nie może być kwestyą zaufania lub nieufności do rządu, ponieważ komisya nie jest kompetentna do takich spraw. Uchwała jest tylko zakończeniem intrygi Sawinkowa, a rząd wyciągnie z tego konsekwencye. Rząd oceni również krytykę swej polityki w stosunku do rządu sowietów w komisyi.

Stanowisko posła Perla popiera poseł **Daszyński.**

Poseł **Anusz** stawia **wniosek o stworzenie komisyi dla rozważenia stosunku Polski z sowietami. Projekt Anusza przyjęto.**

Nastąpiło głosowanie nad wnioskiem Rosseta, który wniosek swój cofnął, ale podjął go poseł Daszyński. Za tym wnioskiem oświadczyło się 6 posłów, mianowicie socyaliści, P. S. L. i przedstawiciel klubu żydowskiego. Przeszedł wniosek powyżej przytoczony. Przy **pierwszej i trzeciej części tego wniosku P. P. S. i ludowcy wstrzymali się od głosowania. Przeciw drugiej części oświadczyli się socyaliści.**

Prawo asylu nienaruszone

Pogląd rządu.

Warszawa (Tel. M.) Koła rządowe uważają, że przez wydalenie Sawinkowa absolutnie nie zostało naruszone prawo asylu, albowiem **tylko wówczas gdyby Sawinkow został wydany Rosyi, możnaby mówić o naruszeniu tego prawa.**

Karachan przyrzeka.

Warszawa (Tel. M) Dowiaduję się, że poseł sowiecki Karachan oświadczył wobec wiceministra Dąbskiego, że zobowiązania zaciągnięte przez sowiety w traktacie ryskim w sprawie złota zostaną spełnione. **Pierwsza rata zostanie zapłacona do wtorku 1 listopada.** Rozpocznie swoją działalność komisya rewindykacyjna i repatryacyjna. Zapowiedziany jest pierwszy transport odzyskanych dzieł sztuki.

Przyjazd posła Filipowicza.

Warszawa (Tel. M.) Poseł polski w Moskwie p. Filipowicz przyjeżdża do Warszawy 1 listopada.

Dalsze obrady nad daniną.

Podkomisya projektu daniny pod przewodnictwem posła dra **Diamanda** z udziałem podsekretarza stanu **Markowskiego** i radcy dra **Wiesenberga** przedłużyła termin wyznaczony w art. XII. projektu daniny. Obowiązek płacenia rozpoczyna się danego dnia po wyłożeniu wymiaru z terminem końcowym 4 tygodnie. **Daninę będzie można płacić w dwóch ratach; pierwszą połowę do 4 tygodni, drugą połowę do dalszych 4 tygodni.**

Wniosek posła **Władysława Grabskiego** dawania premii za wcześniejsze opłacanie daniny odrzucono.

Wbrew propozycyom dra **Kolischera,** aby odsetki zwłoki wynosiły cztery na miesiąc i wbrew propozycyom rządu, aby wyznaczono ich wysokość 5 na miesiąc, **Komisya uchwaliła zgodnie z poprzednim projekt rządu 10 proc. na miesiąc.** Następnie przyjęto artykuł trzynasty i czternasty z mniej istotnemi zmianami. W artykule 15 przedłużono termin wpłacenia daniny przez osoby prawne z proponowanych czterech na ośm tygodni. Przyjęto postanowienie, mocą którego osoby prawne będą płaciły odsetki zwłoki z kwot, których same nie wykazały i któryto obowiązek płacenia wykazały wymiary rządowe. Procenty mogą być policzone najdłużej za okres 6-tygodniowy. Na tem przerwano obrady do czwartku, tj. 3 listopada r. b.

Zamianowanie kuratora krak. okręgu szkolnego.

Warszawa (PAT) Naczelnik państwa postanowieniem z dnia 12 bm. mianował **Jana Owińskiego** kuratorem okręgu szkolnego w Krakowie

—oOo—

Promienna przyszłość Polski i jej rola w Europie

Opinia uczestnika wycieczki dziennikarzy skandynawskich.

Chrystyania (PAT) „Aftenposten“ rozpoczyna pt. „Przez odbudowaną Polskę“ seryę artykułów jednego z uczestników wycieczki dziennikarzy skandynawskich do Polski, redaktora Frenslanda. Autor stwierdza, że **Polska to kraj potężny, piękny, bogaty i żywotny. Polacy to naród, dążący w wielką promienną przyszłość.** Tłomacząc braki naszej organizacyi społecznej długoletnią niewolą, autor w dalszym ustępie charakteryzuje okrutne losy rozdartego przez cały wiek na trzy części narodu polskiego. Omawiając wrażenia ze wsi, autor stwierdza **przywiązanie do ziemi chłopa polskiego, który tak daleki jest od idei bolszewizmu, że zdaniem autora Polska i Europa mogą być spokojne, o ile chodzi o rozszerzenie się czerwonej epidemii sowieckiej na zachód.**

Sukces polski w Lidze narodów.

Warszawa (Tel. M.) Na posiedzeniu pracy Ligi narodów odbytem 25 bm. wybrano komisyę 12-tu przedstawicieli rządów biorących udział w konferencyi. **Za Polską padło 40 głosów na 59 głosujących.** Jest to większość nieznana dotychczas przy wyborach, z wyjątkiem głosów uzyskanych przez 5 wielkich mocarstw.

Gen. Żeligowski ustępuje?

Warszawa (Tel. M.) Mówią tu, że **w najbliższej przyszłości należy oczekiwać ustąpienia gen. Żeligowskiego.** Ustąpienie to jest konieczne ze względu na planowane na grudzień wybory do przedstawicielstwa orzekającego w Wilnie. Idzie o to, aby **dla opinii tego przedstawicielstwa uzyskać zaufanie czynników międzynarodowych.** Z innych spraw, niewiadomo, czy przedstawicielstwo to będzie się nazywać „Sejmem“ czy „Zgromadzeniem Narodowem“. Jest to zresztą kwestya teoretyczna, która nic nie oznacza.

Skład komisyi mieszanej dla Górnego Śląska.

Delegatem Polski p. Olszowski. — Przewodniczącym p. Ador ze Szwajcaryi. — Pozostawienie marki niemieckiej nie będzie ciężarem dla Polski.

Warszawa. (Tel. M.) Tutejsze koła polityczne zwracają uwagę na to, że Niemcy wyznaczyli do komisyi dla sprawy śląskiej pierwszorzędnego fachowca, byłego prezesa gabinetu Schiffera i wybitnego eksperta p. Lewala, dyrektora departamentu ministerstwa spraw zagranicznych, specyalistę spraw polskich. **Przypuszczają, że przewodniczącym komisyi będzie Ador ze Szwajcaryi. Ze strony Polski został już mianowany p. Olszewski.**

Co się zaś tyczy **spraw walutowych** na Górnym Śląsku, to uważa się powszechnie zatrzymanie waluty niemieckiej **za ciężar, nałożony na Niemcy.** Polska bowiem ani waluty niemieckiej nie ma, ani też nie można od niej wymagać, aby o tę walutę się starała. Rzesza niemiecka otrzyma prawdopodobnie polecenie, aby stworzyła oddział śląski „Deutsche Bank“, na który spadnie obowiązek dostarczania waluty na Górny Śląsk. Jest zdaje się pewne, że rząd polski nie skorzysta w pierwszych kilku latach z przyznanego sobie prawa starania się o wprowadzenie waluty polskiej, albowiem jest konieczny okres przejściowy.

Co się tyczy **mniejszości narodowych,** nie ulega wątpliwości, że po ostatniej enuncyacyi Brianda zachowanie Niemców musi się zmienić. Na Niemców spada również przyznanie Polakom w pozostałej Niemcom części Górnego Śląska praw mniejszości narodowych, które we wszystkich państwach zostają na podstawie traktatu wersalskiego przyznawane mniejszościom narodowym.

Warszawa (tel. M.). **Oficyalnie została już ogłoszona nominacya ministra Olszewskiego na członka komisyi dla rokowań o ustalenie władz przejściowych na Górnym Śląsku.**

Uznanie Anglii dla stanowiska Polski.

Leasfield (Radio. PAT.). „Daily News“ podkreśla z zadowoleniem decyzyę Niemiec co do wyznaczenia pełnomocnika dla rokowań ekonomicznych z Polską, które to rokowania doprowadzą niewątpliwie do zupełnego porozumienia z tem państwem. **W kołach angielskich panuje pełne uznanie dla stanowiska Polski, która jednomyślnie pospieszyła z zaakceptowaniem decyzyi Rady Najwyższej.**

Skargi Rathenau'a przed Anglią.

Hanower (PAT) Rathenau wystosował do angielskiego ekonomisty Normana list, w którym skarży się, że skrępowany niemiecki eksport nie może nadążyć zapłacić wymaganych odszkodowań. Niemcy mają 36 miliardów godzin roboczych, co stanowczo nie zaspokoi koalicyi, bo na to potrzebaby co najmniej 40 miliardów godzin pracy.

Agitacya dra Wirtha.

Karlsruhe. (PAT) Na jednem ze zgromadzeń kanclerz Wirth omawiał politykę Niemiec, przyczem **poruszył w szczególności kwestyę górnośląską, mówiąc między innemi, że nie tylko Górny Śląsk, lecz także cały naród niemiecki ma to przeświadczenie, iż G. Śląsk został przeszachrowany.** Niemiecka wydatność produktywna w dziedzinie odszkodowań została decyzyą tą bardzo zmniejszona. Traktat wersalski zawiera paragraf, który daje Niemcom prawo badania od czasu do czasu swej wydajności. Ten wypadek obecnie nastąpił. Kanclerz odczytał następnie zastrzeżenie prawne, które rząd niemiecki wystosował pod adresem konferencyi ambasadorów i oświadczył, że ten historyczny dokument będzie wspólną własnością narodu niemieckiego.

Przygotowania do przesiedlenia.

Katowice (PAT) Znamiennym objawem chwili są ogłoszenia w pismach polskich i niemieckich, dotyczące zamiany mieszkań. Polacy poszukują mieszkań w Katowicach, Pszczynie, Rybniku, Niemcy po drugiej stronie linii granicznej.

Pretensye Czech do części G. Śląska.

Katowice (PAT) Czeski dziennik „Lidove Noviny“ pisze z powodu decyzyi górnośląskiej: na granicy hulczyńskiej od strony polskiej **powstał trójkąt, w którym znajduje się dziesięć gmin przyłączonych do Niemiec. Ludność tych gmin jest przeważnie czeska.** Trójkąt ten ma 20 km. długości i 3—7 km. szerokości. Dla Niemiec niema żadnego znaczenia, mógłby mieć jednak nadzwyczajne znaczenie dla Czechosłowacyi, gdyż w tem miejscu mogłaby uzyskać naturalną granicę, mianowicie Odrę i rzeczkę Cinę. Linia ta byłaby także granicą językową. Rząd czeski winien się postarać o to, aby **uwolnić od panowania niemieckiego resztę Morawiaków choćby drogą wymiany na niektóre obecnie do Czech należące gminy** hulczyńskiego powiatu, które mają **ludność niemiecką.** Niemieckie gazety zaznaczają w tej sprawie, że chodzi o gminy: Żebłatów, Rożków, Krzyżowice, Bolesławów, Tworków, Bogucin, Chrzanowice, Małe Piotrowice, Szymanowice i Ruderswald w powiecie raciborskim.

Radykalny środek walki z głodem mieszkaniowym

Żupan miejscowości Lucenec na Słowaczyźnie, chcąc zaradzić radykalnie brakowi mieszkań, — zwrócił się do wszystkich w czasie wojny wzbogaconych osób z zaleceniem podjęcia natychmiastowego robót budowlanych. Władze miejscowe poczyniły budującym wszelkie możliwe ułatwienia. Energiczna akcya żupana została przez ogół obywatelstwa przyjęta z wielkiem uznaniem. Istotnie udało mu się cel swój osiągnąć, ponieważ w Lucenec rozpoczęto szereg nowych budowli.

Ruch giełdowy.

Wczoraj giełda krakowska była zamknięta.

Warszawa 29/10 (PAT) Papiery wartościowe. Obligacye miasta Warszawy 6 proc. z 1917 roku trans. 115'75, 116. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 270 272'50.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3725, 3750. Franki francuskie gotówka trans. 265. czeki trans. 270, sprzedaż 265, kupno 273. Funty szterlingi czeki trans. 14900, 14600. Belgia gotów-

ka trans. 262 i pół. Marka niemiecka gotówka trans. 20 i pół. sprzedaż 23. kupno 22'50. Korony austryackie czeki trans. 97 i pół. 97.

Akcye. Bank dyskontowy w Warszawie 2600, bank handlowy 2175. 2200. kredytowy warszawski 2500, Bank zachodni 1200. Starachowice 4400. 4600. 4575. Tow. zakładów żyrardowskich 50500. 51500. Warsz. fabryka cukru 20500. 21500. Ostrowieckie zakłady 5000. Polska nafta 2300. 2400. Przemysł drzewny i handel 1575. 1700.

Zurych 29/10 (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 3'12. Holandya 235. Nowy Jork 544. Londyn 21'40. Paryż 39'65. Medyolan 21'55. Praga 5'10. Budapeszt 0'70. Zagrzeb 1'85. Bukareszt 3'50. Warszawa 0,13. Wiedeń 0'25. Austr. stemplow 0'16.

Spadek marki niem. we Włoszech.

Rzym 29/10 (PAT) **Włoska giełda odpowiedziała na przyjęcie przez Niemcy rozstrzygnięcia górnośląskiego nowym spadkiem marki niemieckiej.**

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

Odczyt Baytla.

(stm) Wczoraj stanął przed publicznością krakowską w „Sokole" prelegent niezupełnie pospolity. Typ raczej amerykański niż polski zarówno człowieka jak odczytu. Zamiast ciągłości formalnej, szereg obrazów, anegdot, przypowieści, dowcipów, wezwań, cytatów. Pomimo jednak tego braku formalnego związku, całość prelekcyi związana jedną myślą przewodnią i jedną ideą. Sposób wygłaszania pełen patetycznego zapału, jakiego się nie spotyka u „naszych". Odczytowi towarzyszy melodeklamacya, przed odczytem, w przerwie i po odczycie przygrywa orkiestra — to także po amerykańsku.

Sam prelegent to znowu typ człowieka-Polaka ale amerykańskiego. „Nienasza" energia, żywotność, ruchliwość, przedsiębiorczość. 66 lat na karku — i cera młodzieńcza niemal czerstwa, gibkość członków, szybkość ruchów. W 50-tym roku życia, po objechaniu półświata i wydaniu całej schedy, założył warsztacik ze 100 rublami w kieszeni — a teraz, po 10 latach, ma fabrykę i taki majątek, że mógł wydać w przeszłym roku 5 milionów na cele publiczne, a w tym roku — jeszcze nie zsumował. Taki prelegent ma przecież coś do powiedzenia, a jeżeli to nawet dziwactwa — to sympatyczne i ciekawe; bigos, ale pożywny. Dla samej ciekawości — warto pójść jeszcze dziś w południe do „Sokoła".

Jak to było trzy lata temu...

31. października 1921 r.

—o—

Na odwachu.

Zmiana głównej warty na odwachu z austryackiej na polską przejęła niesłychanym entuzyazmem wszystkie warstwy ludności miasta Krakowa. Żołnierze wkraczający na odwach płakali jak dzieci, a z tłumów rozkołysanych radością i pijanych wprost ze szczęścia, że po tylu latach niewoli widzą na odwachu wojsko polskie, zaczął na głowy żołnierskie padać formalny deszcz kwiecia. Każdy pragnąłby wówczas w Krakowie nieba żołnierzowi polskiemu przychylić, ale mało było takich, którzy czynnem swoje przywiązanie do żołnierza polskiego stwierdzili, nie zapominając o tem, że żołnierz ten potrzebuje oprócz objawów sympatyi także i ciepłego posiłku.

Mimo to żołnierze pełnili służbę z uczuciem niesłychanej radości i dumy, że im było właśnie danem zaciągnąć pierwszą wartę na polskim odwachu. Muzyka kolejowa grała bezustannie melodye narodowe, a oparcie na karabiny w czarno-żółte pasy w jednej chwili zostało pokryte amarantowo białymi szarfami, a odwach cały przystrojono w festony zieleni. Posypały się mowy patryotyczne przygodnych mówców, a każda z nich przyjmowano burza niemilknących okrasków i okrzyków na cześć wolnej, zjednoczonej Polski. Koło południa tłumy tak zaległy plac przed odwachem, że porucznik który z rozkazu generała Roji miał wręczyć dowódcy warty głównej pierwszy rozkaz dzienny polskiej komendy wojskowej w zapieczętowanej kopercie, z trudem tylko zdołał się przez morze głów ludzkich docisnąć do niego i wręczyć mu rozkaz. Tymczasem nad miastem rozkołysały się dzwony i zagrały hejnały z wieży Maryackiej. Ten spiżowy głos dzwonów i hejnały wieszczące ludowi krakowskiemu, że nadszedł przywłaścicielom kres, co wiek przeszło na cudzym orali zagonie i cudze kradli plony, dreszczem radości przejął serca wszystkich. Przed odwachem, na widok żołnierzy z polskimi orłami na czapkach ludzie wprost płakali z radości, a nieznajomi rzucali się sobie wzajemnie w objęcia, szczęśliwi, że danem im było dożyć po tylu latach tęsknoty i niepewności o los Ojczyzny chwili, kiedy Ona skrzydła zrywa do orlego lotu w słońce.

Tłum przed odwachem przelewał się barwną, gwarną, łyskliwą falą, a tymczasem w polskiej komendzie wojskowej pod kierunkiem generała Roji wrzała szalona, wytężająca praca. Oficerowie legionowi wchodzili i wychodzili bez przerwy z rozkazami i raportami, a dzielni nasi skauci pełnili straż z granatami ręcznymi u pasów. A dzwony grały bez przerwy nad miastem i niosły z falą wiślaną wieść, że to już...

Na ulicy. — W tramwajach.

Tramwaje zdążające do rynku były przepełnione. Na pierwszy plan wysuwała się w nich młodzież szkolna, na którą widok bączka austryackiego działał jak czerwona chustka na arenie na byka. To też zabawnym był widok ważnych sadowych i innych dygnitarzy w tym stylu, którzy nie dowierzając jeszcze, że to koniec Austryi, zaczęli się na wszelki wypadek ukazywać na ulicach bez czapek, chociaż jesienny kapuśniaczek mżył bez przerwy. Kumoszki z Czarnej Wsi i z Krowodrzy były najbardziej pyskate i szła fala nienawiści do austryackich rządów. Znalazła w ich wymyślaniach na „tych psubratów" pełny swój i dosadny wyraz. Młodzież szkolna grzecznie, ale zdecydowanie śmiałymi ruchami obcinała oficerom bączki u czapek w tramwajach i na przystankach, a koło południa widniały już na wozach amarantowo-białe chorągiewki.

Epizod z Nastupilem.

Generał armii austryackiej Nastoupil, odznaczający się krzywym nosem i wykwintnym brakiem taktu wobec Polaków szedł sobie, pobrzękując buńczucznie szabelką przez ulicę Zwierzyniecką. Wtem zjawiły się na rogu ulicy nasze domorosłe Antony z rodu Makolągwów w mundurach z wyłogami trzynastego pułku. Jeden z nich, w którym na widok „sympatycznej" twarzy generała krew przodków po kielni zawrzała, przystąpił do niego i salutując przepisowo, poprosił go o zdjęcie bączka austryackiego z czapki. Generał poczerwieniał z wściekłości jak indyk i chciał chwycić za szablę, — W tejże chwili jednakże parę krzepkich łap andrusowskich złapało go za ręce, wyrwało miecz praszczurów z pochwy, a samego generała pochwyciło pod pachy i wśród szalonej radości tłumu zaprowadziło na odwach, jako pierwszego i zdaje się jedynego jeńca austryackiego w pierwszym dniu wolności, gdzie pewnie oddał się nabożnym rozmyślaniom na tematy: „Nosił wilk owce — ponieśli i wilka".

—oOo—

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“, Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Grendś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.